

Przekład: Adama Ochockiego
Radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego

*Tasma II-ja w 1965
(a na mojej prywatnej stronie)*
8 725

Humoreska pt.: "Po obiedzie"

wg opowiadania Tono /hiszpania/

Osoby:

I - czyli don Filippo - *Wł. Mysiołowski*
Jego żona, ~~Dolores~~ - *Helena Krause*
Gość - *Henryk Kaniak*

+ + +

- I: Po obiedzie gospośnia podała nam na deser mocną kawę i likier orzechowy. W czasie sjesty jeden z gości zwrócił się do mnie:
- Gość: Don Filippo, może opowie nam pan jakąś historyjkę myśliwską?
- I: Bardzo chętnie ... otóż pewnego razu polowałem na zające ...
- Żona: Przecież wiesz, że nie lubię polowania na zające! Zając jest taki miłutki, delikatny, puszysty - po co go zabijać ?
- I: Co zrobić już tak się przyjęło kochanie ... a więc... Byliśmy w górach. Jak wszyscy państwo wiecie, polowanie w górach na zające dostarcza najwięcej wrażeń...
- Żona: Dla mnie nie ma żadnego znaczenia, gdzie to było! Powiedziała ci żebyś nie ośmielił się polować na zające. Zrozumiano?!
- I: Dobrze, dobrze kochanie - odparłem, postanawiając kontynuować swe opowiadanie tak, żeby nie denerwować połowicy ... A więc pewnego razu, gdy nie byłem na polowaniu na zające...

Żona: A gdzie byłeś wobec tego ?!

I: W pracy, kochanie. W biurze - mrugnąłem znacząco do gości, żeby zrozumieli, że jednak polowałem w górach.

Żona: Jeżeli byłeś w biurze, to możesz mówić dalej.

I: skwapliwie skorzystałem z zezwolenia ...

Nagle zjawił się przede mną zajac ...

Żona: Co takiego ?! Zajac w biurze ?! ...

I: Przepraszam, przejęczyłem się kochanie. Chciałem powiedzieć, że wszedł dyrektor ... Wtedy podniosłem strzelbę, złożyłem się do strzału i wymierzyłem mu prosto w żeb ...

Żona: Do kogo wymierzyłeś ?!

I: Do dyrektora naszej firmy -- mrugnąłem znowu do mych cierpliwych słuchaczy.

Żona: I co ?!

I: Zabiłem go.

Żona: Kogo, dyrektora ?

I: Tak ... A czy masz coś przeciwko temu ?

Żona: Obrzydliwcze! Zajac to jeszcze sprawa do dyskusji, ale zabijając dyrektorów? Precz z mego domu! Żeby tu śladu po tobie nie było

I: I wyrzuciła mnie z mieszkania razem z gośćmi. A oto moja rada dla mężów mających nieznośne żony; zapomnijcie raz na zawsze o myśliwskich historiach.